GŁOS NARODU

NR. 550. — ROK XXVI. | KRAKOW, SRODA DNIA 8. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

OBCHÓD W KRAKOWIE.

Kraków, dnia 8 listopada.

Kraków, dostojny strażnik wielkiej narodowej przeszłości, przybytek wiecznego spoczynku królów i bohaterów, co posnęli w podziemiach Wawelu — tę dawną, świetlaną przeszłość czcił zawsze serdecznie i poważnie. Historyczna stolica składała hołd wielkim datom historyi — temu, co przeminęło, lecz było rękojmią tego, co z Bożej woli, kiedyś przyjdzie i przyjść musi. Na wiele z tych pamiątkowych uroczystości przybywali rodacy z za kordonu dla pokrzepienia serc uciskiem udręczonych. Przybywali z mroków prześladowań, z „domu niewoli“, aby pełną piersią odetchnąć — Polską. Bo w tej dzielnicy nie miała ona rąk skutych w kajdany, synom jej w świątyniach Pańskich wolno było wznosić modły do Najwyższego: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!“

Dzisiaj zaświtała jutrzenka promiennej doli narodu. Zapowiedź odbudowania państwa polskiego rozległa się głośnem echem po Europie. Przypominają się słowa księdza Starowolskiego, wyrzeczone w grobach królewskich na Wawelu do najezdczego monarchy: „Fortuna variabilis, Deus mirabilis“.

Kraków nie czci dzisiaj już minionego historycznego faktu, nie składa hołdu Polsce, która była, lecz tej, która będzie: Polsce przyszłej, co w rodzinie europejskiej ma zająć przynależne jej miejsce. Czci historyczny d z i e ń d z i s i e j s z y.

Na Wawelu popłynęły z tysięcy wzruszonych serc gorące modły do Najwyższego i Królowej Korony Polskiej o opiekę i błogosławieństwo dla narodu, żywcem złożonego do trumny, której wieko podnosi sprawiedliwość Boża i konieczność dziejowa.

A w czcigodnem wawelskiem podziemiu wielkie postacie w koronach śnią w swych sarkofagach błogi, cudowny sen....

* * * .

Na dzień dzisiejszy, niezwykle pogodny i słoneczny miasto całe przyoblekło uroczystą szatę. Dekoracya gmachów publicznych i domów prywatnych została już wczoraj wykończoną, dziś tu i ówdzie jedynie ją uzupełniono przez przystrojenie okien mieszkań prywatnych orłami polskimi, festonami, kobiercami itd. — Szczególnie pięknie przyozdobione były niektóre domy w Rynku głównym i sąsiednich ulicach: Floryańskiej, Sławkowskiej, Brackiej, Grodzkiej, dalej na placu WW. Świętych, gdzie pierwsze miejsce zajęła dekoracya pałacu Wielopolskich, jako głównego ośrodka dzisiejszej uroczystości.

Na pl cu WW. Świętych zaczęły się też od wczesnego ranka gromadzić tłumy ludności, nadciągającej grupami ze wszystkich stron miasta i okolicy. Przed godziną 9 rano zebrały się przed gmachem magistratu, na pl. Dominikańskim i ul. Grodzkiej wielotysięczne rzesze. Koło kościoła OO. Franciszkanów ustawiła się grupa wychowanków z zakładu im. św. Józefa z muzyką i sztandarem. Dalej ugrupowali się delegaci różnych stowarzyszeń rękodzielniczych z orkiestrą kolejarzy. Opodal bramy wchodowej do pałacu Wielopolskich ustawiły się uczenice szkół im. Krasińskiego i Koanrskiego z dyrektorkami i nauczycielkami, wszystkie z zapasami kwiecia, którym obrzucały przechodzących oficerów Legionów polskich, legionistów i członków N. K. N. w czasie pochodu. Tuż przed bramą bardzo pięknie udekorowaną ugrupowały się wszystkie cechy krakowskie i podgórskie ze sztandarami w liczbie przeszło 30, dalej ustawiła się bardzo liczna grupa oficerów Legionów polskich z brygadyerem Piłsudskim, pułkownikami Sosnkowskim i Roją oraz kapitanami Dziekanowskim, Karasiewiczem, Grzybowskim i Tokarzewskim. Za nimi ustawiła się honorowa kompania Legionów pod komendą kap. Smolarskiego.

Z przed bramy przez plac WW. Świętych, ulicę Grodzką na Wawel młodzież krakowskich szkół średnich utworzyła szpaler.

Pochód na Wawel.

Punktualnie o godz. 9.30 przedpołudniem z przed pałacu Wielopolskich ruszył pochód na Wawel. Rozpoczynała go orkiestra wojskowa, która przygrywała polskie marsze narodowe. Za orkiestrą postępowała honorowa kompania Legionów pod komendą kap. Smolarskiego, dalej oddział legionistów rekonwalescentów, członkowie N. K. N., bryg. Piłsudski, pułkownicy Roja i Sosnkowski z gronem oficerów, Tow. strzeleckie, delegacye Rad powiatowych, uczestnicy powstania z r. 1863, Rad amiasta Krakowa in corpore w otoczeniu sztandarów cechowych. W pierwszym rzędzie szedł tu prezydetn Dr Leo w towarzystwie komendanta twierdzy JE. gen. Lukasa i komendanta wojskowego JE. gen. Brandnera. Za Radą miasta postępował rektor Uniwersytetu Jagiell. Dr Szajnocha z gronem profesorów młodzież akademicka, reprezentanci władz rządowych, Dyrekcya teatrów miejskich z gronem artystów i artystek ze swym nowym sztandarem, dalej stowarzyszenia rękodzielniczo-robotnicze, zamykały zaś pochód grupa włościan z orkiestrą i grupa dziewcząt w malowniczych strojach ludowych, za którymi podążały nieprzeliczone tłumy ludności. Gdy pochód zbliżał się pod Wawel, odezwał się Zygmunt, który dzwonił przez cały czas pochodu. Do Katedry weszła tylko cząstka pochodu, reszta zaś pozostała na dziedzińcu zamkowym i pod wzgórzem wawelskiem.

W katedrze na Wawelu.

W nabożeństwie uroczystem, odprawionem przez Księcia-Biskupa Sapiehę w asystencyi XX. prałatów Wądolnego i Nikla oraz kanonika X. Podwina, wzięli udział wszyscy przedstawiciele władz, korporacyi oraz instytucyi, którzy brali udział w pochodzie. W nawie głównej legioniści utworzyli szpaler. Przed wielkim ołtarzem na fotelach zajęli miejsca: marszałek St. Niezabitowski, prezydyum miasta Krakowa, przedstawiciele N. K. N., radcy miejscy i przedstawiciele władz. W stal-



lach zasiedli przedstawiciele wojskowości, kanonicy kapituły katedralnej, rektor Dr Szajnocha z gronem profesorów, bryg. Piłsudski i in.

W czasie nabożeństwa śpiewał chór pieśni narodowe. W czasie mszy św. oraz po skończonem nabożeństwie, jak i w czasie pochodu dzwonił Zygmunt. Po nabożeństwie z chóru zaintonowano pieśni „Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki“; publiczność następnie pieśni te chóralnie odśpiewała. Oddziały legionistów witano okrzykami i obrzucano kwiatami. Pochód z powrotem zatrzymał się pod magistratem, a zaproszeni goście udali się do magistratu na uroczyste posiedzenie Rady miasta Krakowa.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

Pięknie przystrojona sala Rady miejskiej wypełniła się po brzegi zaproszonymi gości i członkami Rady, galerye były przepełnione publicznością. Honorowe miejsca w pierwszym rzędzie zajęli: Książę Biskup Adam Sapieha, Arcybiskup X. Albin Symon, X. biskup Anatol Nowak, komendant twierdzy gen. Lukas, szef sztabu twierdzy pułk. Grim, komendant placu pułk. Josse, pułk. hr. Łamezan, bryg. Piłsudski, pułk. Legionów Roja, marszałek kraj. JE. Niezabitowski, delegat namiestnika Dr Fedorowicz, wiceprez. nam. Dr Grodzicki, rektor uniwersytetu Dr Szajnocha z dziekanami, rektor Dr Kazimierz Morawski, wiceprezes Akademii Umiejętności Dr Zoll, rektor Akademii sztuk pięknych prof. Mehofer, dyr. pol. Dr Broszkiewicz; przedstawiciele arystokracyi: Paweł ks. Sapieha z małżonką, A. ks. Czartoryski, Zdzisław hr. Tarnowski, ks. Radziwiłł z małżonką ks. Renatą, Andrzej ks. Lubomirski, E. hr. Mycielski, St. hr. Wodzicki, hr. Zamojski, wiceprezes N. K. N. prof. Dr Jaworski z członkami, grono oficerów Legionów polskich, posłowie do Rady państwa, liczne reprezentacye władz rządowych i autonomicznych, delegacye Rad powiatowych z obszarów, dotkniętych inwazyą rosyjską z marszałkiem bar. Błażowskim na czele, reprezentacya włościan, wreszcie Rada miasta i wyżsi urzednicy miejscy w komplecie.

Po godzinie 12 w południe wszedł na salę prez. Dr Leo w otoczeniu wiceprezydentów i zagaił uroczyste posiedzenie. Na wstępie podał prezydent Dr Leo do wiadomości, że namiestnik JE. gen. bar. Diller, nie mogąc osobiście wziąć udziału w dzisiejszej uroczystości nadesłał na ręce prezydenta miasta następujący telegram:

„Dziękując najserdeczniej za zaproszenie, żałuję szczerze, że ważne konferencye nakazują mi pozostać w Wiedniu. Rozumiem uczucia przepełniające serce każdego Polaka w chwili, gdy dzięki wielkodusznemu Monarsze Polska zmartwychwstaje, a Galicya, której mam zaszczyt być namiestnikiem, w tej chwili wchodzi w nowy okres swego rozwoju. Podzielam w zupełności uczucia ludności i proszę Waszą Ekscelencyę być tłómaczem mych uczuć wobec uczestników uroczystego obchodu.

Diller.“

Po odczytaniu telegramu, przyjętego oklaskami, prez. Dr Leo wygłosił następujące przemówienie:

Mowa prezydenta Dra Leo.

Dostojne Zgromadzenie! Prześwietna Rado miejska!

Polska zmartwychpowstała! Słowa te cudownem echem odbiły się po wszystkich ziemiach polskich, we wszystkich sercach, gdziekolwiek uczucie polskie się kryje, od zapadłych zakątków dalekiego Wschodu do tych krain zamorskich, gdzie polski emigrant marzyć nie przestał o powrocie do ojczyzny.

Wszystkich nas przejmuje wzruszenie, jakiego nikt z nas dotąd nie miał szczęścia doznawać. Widzimy, jak rozkuty z kajdan Orzeł Biały rozpościera nad nami, gdziekolwiek jesteśmy, swoje opiekuńcze skrzydła i oto jak syn z dalekiej i ciężkiej wróciwszy tułaczki, z przedziwnem uczuciem tonie w uścisku matki, tak my jesteśmy dzisiaj, jak dzieci, którym wróconą została opieka i pieszczota rodzonej Matki Ojczyzny.

Na zamku królewskim w Warszawie od niedzieli pamiętnej powiewają polskie sztandary państwowe. Każdy z nas widzi je oczyma duszy, która rwie się ku nim. Każdy z nas wpatruje się w te symbole najdrogocenniejsze, jako w niemylne znaki końca męczarni, niewoli i ucisku, początku dobrej, jasnej — daj Boże — świetnej przyszłości.

W takiej chwili dusze i serca, radością wezbrane, szukają dla niej wyrazu. Lecz znaleźć go niełatwo. Niełatwo bowiem objąć dzisiaj umysłem ogrom tej epokowej zmiany, która w dniu 4. listopada dokonała się w życiu naszego narodu. Więcej uczuciem i intuicyą odgadywać niż rozumem przewidywać dzisiaj możemy, którędy pójdzie droga rozwoju narodowego, dzisiaj tak szeroko rozwarta, jaką przyszłość i jakie zadania chowają przed narodem naszym niezbadane wyroki Opatrzności.

To jedno tylko już dzisiaj wiemy i widzimy zupełnie jasno. Oto wraz z nowymi warsztatami pracy, które logika dziejowego rozwoju przed nami postawiła, spadły na nas wszystkich razem i na każdego z osobna zupełnie wyjątkowe obowiązki. Obowiązki spotęgowanej aż do całkowitego samozaparcia się ofiarności w pracy dla odrodzonej Ojczyzny, obowiązki potrojonych wysiłków na wszystkich polach zbiorowego życia.

Rozdarci przetrwaliśmy przez pięć pokoleń bez własnego domu, własnego rządu, własnego państwa. A jednak mimo najcięższych warunków n a r ó d, jako taki, nietylko nie zginął, ale się rozwijał, rozrastał, żył coraz to pełniejszem, bujniejszem życiem zbiorowem. Ratowały nas owe idealne, duchowe siły, wcielające się w cudowne dzieła duszy polskiej w sztuce i literaturze, żywotności języka, w dziełach polskiego patryotyzmu, poświęcenia, polskiego bohaterstwa. Mimo szczerb dotkliwych, uratowaliśmy i obroniliśmy przeważną część ziemi polskiej. Dzisiaj złożyć winniśmy hołd pracy i dzielności chłopa polskiego. Chłop polski, orzący ziemię wśród gradu kul w czasie obecnej wojny, jakiżto wspaniały obraz miłości polskiej ziemi!

Rozwijaliśmy i umacnialiśmy polskość w miastach naszych dzięki patryotyzmowi naszego mieszczaństwa, uratowaliśmy liczne jeszcze ogniska rodzimej kultury i obywatelskiego ducha w przepięknych dworach polskich.

Lecz nietylko indywidualnie, każdy u siebie i dla siebie umieliśmy się bronić wobec najezdców i ciemiężycieli. Zdołaliśmy, co może jeszcze większą posiada wagę, przeciwstawić obcej przemocy, obcej sile państwowej zbiorową siłę narodowej obrony zorganizowanej w związkach wprawdzie dobrowolnych, a jednak dostatecznie silnych, bo skutych w potężną całość uczuciem miłości Ojczyzny, miłości ziemi, miłości polskiego języka, obyczaju, polskiego życia narodowego.

Zdolność organizacyjna narodu polskiego uratowała Poznańskie, polska praca zbiorowa w Królestwie imponuje nietylko nam, ale nawet mistrzom organizacyjnej pracy na Zachodzie, skromne i niedostateczne, ale w niektórych dziedzinach przecież bardzo pocieszające rezultaty półwiekowej pracy w samorządzie naszego kraju wyrwały dzielny nasz lud polski z najcięższej niewoli ciemnoty. Zdobyliśmy tą pracą oświatową dla idei polskiej miliony twardych, ale tęgich i zdrowych dusz naszego chłopa polskiego.

Ta zbiorowa praca nasza, ten dowód zdolności organizacyjnej, to są fundamenty największego gmachu zbiorowego, fundamenty budowy państwa polskiego!

Pracowaliśmy wszyscy zawsze dla tej idei! dla tego celu!

Ostatnim wspaniałym aktem zbiorowej pracy i wspólnego wysiłku, a również aktem najwyższej zbiorowej ofiary, bo ogólnej zgody, niemal jednomyślności w tej dzielnicy — to wielki polityczny i narodowy czyn 16-go sierpnia! W tej tu sali Rady miejskiej krakowskiej, z tego tu miejsca miałem szczęście przedłożyć na pamiętnem posiedzeniu Koła polskiego wnioski w sprawie utworzenia Legionów polskich i Naczelnego Komitetu Narodowego!

Jednomyślna uchwała Koła polskiego i zgoda ogólna stronnictw dała nam dopiero możność prowadzenia możliwie jednolitej polityki narodowej w czasie najwyższych niebezpieczeństw dla utrzymania narodowej jedności i narodowej godności!

Chociaż nie spełniły się w całości zamiary nasze, chociaż rozwiało się niejedno złudzenie, to jednak wielki czyn dnia 16. sierpnia uchwalenia programu dla polityki narodowej, — programu, który w znacznej części już się urzeczywistnił, a wierzymy w to mocno, da Bóg, zwycięży niedługo w całości, — jest w rozpaczliwych nieraz nastrojach współczesnej duszy polskiej jedyną niemal ostoją, jedyną podporą i pociechą dla mężów, kierujących polityczną pracą narodu, a posiadających pełną świadomość olbrzymiej tego kierownictwa odpowiedzialności.

Dlatego w dniu dziesiejszej uroczystości wskrzeszenia państwa polskiego oddajmy hołd przedewszystkiem bohaterom naszym, młodzieży naszej legionowej, która najszlachetniejszą krew przelewała w obronie programu narodowego z 16-go sierpnia. Czynami bohaterstwa polskiego zaimponowała całemu światu, ocaliła, jak ongi patryoci Kościuszkowscy, legiony polskie napoleońskie, żołnierze z 1831 i powstańcy 1863 roku, honor narodu polskiego, a wreszcie wcieliła w czyn, co się teraz ma w pełni rozwinąć, organizacyę narodowego wojska polskiego!

Dla niestrudzonej, ofiarnej pracy obywatelskiej, dla politycznego rozumu mężów, pracujących w Naczelnym Komitecie Narodowym, czujemy wszyscy cześć głęboką i podziw najszczerszy. Działanie zbiorowe w najtrudniejszych warunkach wydało przepiękny owoc. A czynem prawdziwie patryotycznym było osiągnięcie

zupełnej zgody i jedności z Kołem polskiem w chwili objęcia przez komisyę polityczną Koła najwyższej władzy kierowniczej w naszej dzielnicy w sprawach polityki ogólno-narodowej.

Choć nie spełniły się w całości nasze pragnienia, odczuliśmy wszyscy, jako naród, wielkie radosne wzruszenie, bo jako naród, mamy od tej chwili choć cząstkę wolnej Ojczyzny, mamy swoje narodowe państwo, weszliśmy jako państwowy równorzędny czynnik w skład wielkiej rodziny państw europejskich. Państwo to polskie na pozór niezbyt wielkie i niezbyt silne, w rzeczywistości będzie siłą wspólności narodowej, resztą ziem polskich wsparte i umocnione. A więc bądźmy szczęśliwi i bądźmy wdzięczni za to szczęście.

Dzielnica nasza pozostać ma poza organizacyą państwa polskiego, co jest dla nas, stojących wiernie przy programie z 16-go sierpnia, najboleśniejszym zawodem.

Polityk polski uznać wszakże musi niemożność innego w danej chwili rozwiązania sprawy polskiej, a otrzymując od najmiłościwiej nam panującego Monarchy uroczystą zapowiedź nadania szerokiej samodzielności politycznej i gospodarczej naszemu krajowi — przyjąć winien akt ten łaski monarszej z uczuciem głębokiej wdzięczności, jako częściowe bodaj spełnienie naszych pragnień. Mamy w ciaśniejszych ramach politycznej samodzielności otwarte pole do wspólnej narodowej pracy — dla dobra całości — dla przyszłości narodu!

Jeżeli zadania swe i obowiązki spełnimy, jeżeli potrafimy wzmocnić podstawy moralne i materyalne bytu narodowego w tej części naszej wielkiej Ojczyzny, błogosławić kiedyś będą tę rękę ojcowską, która nie mogąc dać na razie wszystkiego, okazała nam wielkie zaufanie i wielką miłość, przelewając na część narodu naszego szerokie prawa samodzielności w najważniejszych dziedzinach zbiorowego życia obywatelskiego.

To też serca nasze zwracają się z głęboką wdzięcznością do stóp Najwyższego Tronu, do osoby naszego dobroczyńcy, niezmiennego przyjaciela narodu polskiego. Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Król nasz, Franciszek Józef I-szy niech żyje! niech żyje!

A teraz zwróćmy się myślą tam, dokąd serca nasze się rwą, ku stolicy państwa polskiego, ku Warszawie, która jaśnieje dzisiaj w blaskach wschodzącej zorzy wolności. Najgorętsze życzenia rodzącemu się państwu polskiemu i jego przez nas wszystkich ukochanej stolicy. Wraz z dźwiękami królewskiego Zygmunta, stąd, z pod stóp Wawelu, ze stolicy Piastów i Jagiellonów niechaj rozlegnie się głos powitania długo oczekiwanego i śnionego najmilejszego gościa. Wiemy, że oczekuje go Polska, że tęskni do niego Warszawa. Więc niechaj rozlegnie się, niechaj go fale naszej Wisły zaniosą aż tam, pod Zamek królewski w Warszawie i niechaj go tam wszyscy usłyszą, bo to głos bezgranicznej miłości stołecznej macierzy Polski, bo to głos królewskiego Krakowa. Niech żyje wolne państwo polskie! Niech żyje jego stolica Warszawa!

Celem wyrażenia uczuć, jakiemi jesteśmy wypełnieni w pamiętnych dniach obecnych, mam zaszczyt przedłożyć Prześwietnej Radzie miejskiej następujące wnioski:

1) Adres do Cesarza.

2) Nadanie nazwy ulicy Starowiślnej ulicy 4-go Listopada.

Przemówienie, którego zebrani wysłuchali stojąc, przerywano często hucznemi oklaskami; szczególnie zaś oklaskiwano ustępy wyrażające nadzieję zrealizowania całego naszego narodowego programu, ustępy o Legionach, Warszawie, jako stolicy wolnego państwa polskiego, i inne.

Następnie prezydent odczytał mający się wysłać telegram do cesarza, który brzmi:

Depesza do Cesarza.

Rada król. stoł. m. Krakowa, w której siedzibie wielka idea przynależności Polski do Zachodu i wynikające z niej związanie jej losów w wojnie światowej z mocarstwami centralnemi znalazły w dniu 16. sierpnia 1914 roku swój najpoważniejszy wyraz w utworzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego i okrytych nieśmiertelną sławą Legionów polskich, powziąwszy wiadomość o wiekopomnych aktach, dotyczących przyszłości narodu polskiego z dnia 4. listopada b. r. uchwala, co następuje:

„U stóp Tronu Najdostojniejszego Monarchy Cesarza Austryi i Króla Węgier, Franciszka Józefa I. składa niniejszem Rada król. stoł. m. Krakowa uczucia wiernopoddańczej miłości i czci, a przedewszystkiem głębokiej wdzięczności za ten akt monarszej wielkoduszności, jakim jest ogłoszone w dniu 4. listopada 1916 roku postanowienie Najdostojniejszego Monarchy co do odbudowania państwa polskiego przy równoczesnem przeistoczeniu prawno-państwowego stanowiska kraju naszego na zasadzie najszerszej autonomii.

Od wieku do wieku, od pokolenia do pokolenia żyć będzie w tej prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów żywa wdzięczność dla Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I., który w głębokiem odczuciu i zrozumieniu naszych potrzeb i bólów narodowych szereg wielkich łask narodowi naszemu wyświadczonych uwieńczył teraz użyczeniem zwycięskiego miecza swego dla spełnienia najświętszych pragnień każdego Polaka.“

Depesza do Rady stoł. miasta Warszawy.

Potem Dr Leo odczytał depeszę do Rady stołecznego miasta Warszawy, która brzmi:

„W chwili, gdy droga nam Warszawa staje w królewskiej purpurze stolicy państwa polskiego, płyną ku Wam wraz z tęsknymi i radosnymi dźwiękami Zygmuntowskiego dzwonu życzenia bratniej prastarej stolicy zespolonej z Wami miłością i nadzieją.“

Depesza do Komendy Legionów.

Dalej przedłożył prezydent następującą depeszę do Komendy Legionów:

„Radosne i uroczyste chwile powstania państwa polskiego święcąc, myślą łączymy się z Wami. Znojne bohaterskie Wasze wysiłki już niosą plon. W przededniu utworzenia armii polskiej, której staliście się pełnym chwały zawiązkiem Rada miasta Krakowa przesyła żołnierzom polskim cześć i pozdrowienie. Niech żyje armia polska!“

Ulica 5-go Listopada.

Wkońcu przedstawił Dr Leo wniosek, aby dla uczczenia pamiętnych dla Polski wydarzeń i na pamiątkę dzisiejszej uroczystości jedną z najpiękniejszych ulic miasta, mianowicie ul. Starowiślną, nazwać ulicą 5 listopada.

Wszystkie przedstawione depesze i wniosek przyjęto burzliwymi oklaskami. Na tem uroczyste posiedzenie zamknięto.

Zakończenie obchodu.

Następnie prezydent Dr Leo w otoczeniu gości i radnych miasta udał się na balkon I piętra, skąd przemówił do zebranych rzesz ludności:

Obywatele! Przed chwilą Rada miejska i zaproszeni goście uczcili wielki dzień 5 listopada, w którym na zamku w Warszawie zatknięto sztandary wolnego państwa polskiego. Wyraziliśmy cześć dla Najjaśniejszego Pana, naszego cesarza i króla, który ze swym sprzymierzeńcem wspaniałomyślnie dał zezwolenie na utworzenie tego państwa i zapowiedział nadanie krajowi naszemu szerokiej samodzielności narodowej. — Uczciliśmy bohaterskie Legiony, Wojsko Polskie, które walczyło dla tej najszlachetniejszej idei, która dziś przybrała realne kształty. Rada miejska uchwaliła wysłać depeszę dziękczynną do cesarza Franciszka Józefa, do miasta Warszawy, do Legionów polskich i nadać na pamiątkę tych wypadków ulicy Starowiślnej „Ul. 5-go Lisopada“. Niech żyje Polska!

Zebrane tłumy okrzyk ten z zapałem powtórzyły, a orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Na tem zakończyła się podniosła uroczystość.

Ogłaszanie manifestu.

W Lublinie.

Lublin. (B. kor.) Wczoraj wpołudnie w katedrze odbyło się nabożeństwo uroczyste dziękczynne młodzieży szkolnej z okazyi proklamacyi. Uczniowie wszystkich zakładów pod kierownictwem nauczycieli zjawili się z chorągwiami narodowemi. Przybył także liczny tłum pobożnych. Przepełniona nawa kościelna, odświętnie przystrojona, wraz z chorągwiami przyniesionemi przez młodzież szkolną, dawała wspaniały barwny obraz. Mszę św. celebrował X. prefekt Gotyński wśród wielkich asystencyj duchownych. Po nabożeństwie odśpiewano hymn: „Boże coś Polskę“... Następnie kaznodzieja Nowosielski wszedł na ambonę i w mowie, drgającej miłością ojczyzny, podkreślił wzniosłe etyczne obowiązki młodzieży polskiej wobec przyszłości narodu. Nasza ojczyzna — zakończył — powstała z grobu i przetrwa stulecia stuleci, jeżeli jej obywatele za najwyższe przykazanie mieć będą pracę dla narodu i dla szczęścia narodu. Słowa kaznodziei, który był do głębi wzruszony, uczyniły na zebranych ogromne wrażenie. Młodzi i starzy płakali. Po zakończeniu wzniosłego nabożeństwa młodzież szkolna z chorągwiami udała się przed pomnik Unii lubelskiej, gdzie odśpiewano pieśń: „Jeszcze Polska“.... Następnie uczniowie w szeregach, śpiewając pieśni narodowe, wrócili do swoich zakładów.

W Miechowie

Miechów. Miasto ozdobione imponująco chorągwiami o barwach polskich i emblematami narodowymi, dywanami, zielenią. Na ulicach ruch niebywały. Zjechało obywatelstwo okoliczne i lud z całego powiatu tłumnie napłynął. Rynek miechowski zalany morzem głów w poważnem oczekiwaniu na wielką dziejową chwilę. Z uderzeniem g. 12 zagrał hejnał. W czworoboku pojawił się komendant obwodu, pułkownik Preveaux w towarzystwie komisarza cywilnego Dr Nowickiego. U stopni pomnika, postawionego w bieżącym roku bohaterom poległym w ziemi miechowskiej w r. 1914—1915, na którego szczycie orzeł polski zrywający się do lotu, wśród zieleni wieńców i barwnych wstęg narodowych, stanął pułk. Preveaux i odczytał akt proklamacyi państwa polskiego, powtórzony w języku polskim przez Dra Nowickiego. Tłumy z zapartym oddechem słuchały słów manifestu. A gdy pułkownik w zakończeniu wzniósł okrzyk: „Niech żyje niepodległa Polska!“ rozdarł niebiosa jęk radości. Potężne „Niech żyje Polska“ targnęło powietrzem. Przy okrzykach: „Niech żyje wolna Ojczyzna“ pojawiła się wysoko na maszcie w tym celu przygotowanym chorągiew biało-czerwona z orłem polskim i Królową Polski „Częstochowską“. Na stopnie pomnika wstąpił Dr Nawroczyński, senior obywatelstwa ziemi miechowskiej i wygłosił mowę, w której dał wyraz radości w tej wielkiej dziejowej chwili. Wieczorem miasto rzęsiście iluminowano. U stóp pomnika w rynku uformował się pochód i z muzyką na czele, wśród pieśni narodowych, ruszył na cmentarz, gdzie na grobie powstańców z r. 1863 przemówił b. poseł do Dumy, p. Manterys z Nasiechowa.

W Dąbrowie górniczej.

Lublin. (B. kor.) Dąbrowska „Gazeta Polska“ ogłasza wyczerpujące sprawozdanie o wspaniałym przebiegu uroczystości w Dąbrowie z okazyi proklamacyi. Po oficyalnej części uroczystości w domu komendy okręgowej i po nabożeństwie, po południu odbyło się wielkie zebranie ludowe, na którem zabierały głos najwybitniejsze osobistości krajowe. Jeden z mówców Legionów polskich rzekł między innemi: Wyszliśmy w pole bez gwarancyi, nie opierając się o żadne obietnice. Naszą jedyną gwarancyą była niezłomna wiara w zwycięstwo. To przekonanie dopomogło nam do przetrwania. Niedaremnymi były nasze znoje i trudy, nie darmo młody żołnierz polski przelewał krew swoją.

Mowę tę przyjęto burzliwymi oklaskami. Wieczorem odbył się korowód z pochodniami. Część wojska garnizonowego, poprzedzonego muzyką, przeciągała ulicami miasta, a za nią postępowały stowarzyszenia i tłum kilkotysięczny. Manifestacye narodowe trwały do późnej nocy.

Rusini a sprawa polska.

Wobec wyodrębnienia Galicyi.

Wiedeń. (B. kor.) Jak donoszą dzienniki, wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Izby posłów Romańczuka, jako przewodniczącego ze starszeństwa, odbyło się plenarne posiedzenie ukraińskiej parlamentarnej reprezentacyi, w której wzięli udział wszyscy członkowie ukraińskiego klubu parlamentarnego, jako też Izby panów. Przewodniczący zawiadomił o dymisyi prezydyów ukraińskiego klubu parlamentarnego i ukraińskiej Rady narodowej z powodu zapowiedzianego wyodrębnienia Galicyi, poczem pos. Kost Lewickyj złożył wyczerpujące sprawozdanie o pertraktacyach z rządem. Po żywej dyskusyi, trwającej cały dzień, przyjęto rezolucyę, w której, po historycznym przeglądzie przynależności Galicyi do monarchii habsburskiej, powiedziano:

„Zapowiedziane wyodrębnienie Galicyi narusza najgłębiej historyczne i ostatnio uzyskane prawa narodu ukraińskiego i czwarty z rzędu największy naród państwa wydaje nieograniczonej władzy jego narodowego przeciwnika. Naród ukraiński wyodrębnienia Galicyi pod polskiem panowaniem nigdy nie uzna i nigdy nie zrzeknie się prawa samorządu narodowych obszarów i utworzena specyalnego ukraińskiego kraju koronnego w ramach Austryi.“

Głos bułgarski.

Sofia. (B. kor.) „Utro“ ogłasza oświadczenia poważnych polityków o wskrzeszeniu Polski. Szef stambułowistów i minister budowli Petkow między innemi powiada: Stworzenie Polski daje narodowi polskiemu możność ugruntowania i umocnienia swojej przyszłości w formie państwa niezawisłego. Wszyscy przyjaciele czwórsojuszu przekonają się na przywróceniu Polski o sile i wierze w zwycięstwo państw centralnych. Wiceprezydent sobrania Moncziłow powiada: Odbudowanie Polski jest najuroczystszem zaprzeczeniem wszystkich kłamstw koalicyi, że czwórsojusz uprawia politykę ekspanzywną. Stworzenie Polski nie może pozostać bez wpływu na opinię publiczną Francyi, Anglii a także Stanów Zjednoczonych, gdzie kultura polska liczy wielu gorących zwolenników. Były poseł Naczewicz pisze: Utworzenie Polski jest wielkiem wydarzeniem dziejowem i świadczy o wielkiem przewidywaniu rządów państw centralnych. Niemcy i Austro-Węgry zapewniają sobie trwałą wdzięczność narodu polskiego. Przez przywrócenie Polski rozwiązuje się szereg kwestyi, które prawdopodobnie utrudniałyby rokowania pokojowe.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 8 listopada.

Urzędowo donoszą dnia 8 listopada 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na południe i południowy-wschód od przełęczy Szurduk odrzucono rumuńskie ataki. Koło Spini i na południowy-wschód od Predeal odrzuciliśmy nieprzyjaciela w tył. Z obu stron drogi Bozda zajęliśmy ponownie wszystkie nasze poprzednie pozycye.

Na północny-zachód od Tyoelgyes zdołali Rosyanie ponownie zyskać nieco na terenie.

Koło Tatarowa zestrzelił austro-węgierski lotnik w walce powietrznej rosyjski dwupłaszczyznowiec systemu Nieuport.

Front wojsk jenerała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Włoski teren.

Spokój w Goryckiem trwa dalej. Na froncie doliny Fleims odparto ataki poszczególnych włoskich batalionów w obszarze Colbricon i na pozycyi Bouche. Trzech oficerów, 50 żołnierzy i dwa karabiny maszynowe wpadły przy tem w nasze ręce.

Południowo wschodni teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu jen. von **Hoefer** mpp.

Na froncie zachodnim.

Król Nikita na froncie angielskim.

Kolonia. Z granicy szwajcarskiej telegrafują do „Köln. Ztg.“: Ajencya Havasa donosi: Król czarnogórski bawi już od czterech dni na froncie angielskim. Nadaje on oficerom i żołnierzom rozmaite odznaczenia.

Komunikat francuski.

Wiedeń. Z wojennej kwatery donoszą: Komunikat francuski z 6 b. m. g. 11 w nocy: Na północ od Sommy posunęliśmy się w ciągu dnia znowu nieco naprzód w północnej części lasu Saint—Pierre—Voast. Liczba jeńców wziętych wczoraj w tym odcinku, przekracza 600. Potwierdza się, że nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w czasie zapalczywych przeciwataków, przedsięwziętych ostatniej nocy na nasze pozycye w lesie Saint Pierre—Voast.

Z frontu Verdun niema nic do doniesienia, oprócz walk artyleryjskich, które wciąż toczą się w okolicy Douaumont, Vaux i Damloup. W Wogezach spełzł na niczem atak z blizka wykonany na jednę z naszych mniejszych pozycyj.

Na innych częściach frontu minął dzień spokojnie.

Komunikat angielski.

Londyn. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat angielski z 6 b. m. wieczorem: Nasz front między Ancre a Sommą był dziś gwałtownie ostrzeliwany, zwłaszcza w pobliżu Lesboeufs i Le Sars. Na naszym prawym froncie umacnialiśmy się wczoraj na zajętym terenie. Nasza artylerya i moździeże umieszczone w rowach ostrzeliwały skutecznie nieprzyjacielskie rowy na południe od Armentieres.

„Zima a wojna...“

Kopenhaga. Pod powyższym tytułem wydrukowało „Russkoje Słowo“ dłuższy artykuł z oceną sytuacyi wojennej i dochodzi do wniosków, że perspektywy na przyszłość przedstawiają się dla Rosyi niepomyślnie.

Hughes prezydentem Stanów Zjedn.

Amsterdam. (B. kor.) Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Hughes został wybrany.

KRONIKA.

Z miasta.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 13 listopada b. r. o godz. 5 popoł. Porządek dzienny: 1. Czł. A. Brückner: Zasady etymologii słowiańskiej. 2. Czł. J. Kallenbach: Układ pierwotny trzeciej części „Dziadów“ (na podstawie nieznanego autografu). 3. Dr Aleks. Łucki: Wykłady lozańskie Adama Mickiewicza. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

SZTANDAR ARTYSTÓW SCEN MIEJSKICH. Dziś o g. 8 rano odbyło się w kościele św. Krzyża poświęcenie sztandaru artystów obu teatrów miejskich. Sztandar, pomysłu artysty malarza p. Romana Czaplickiego, mieści na jednej stronie na niebieskiem polu herb Krakowa, na drugiej na polu amarantowem symbol dramatu — maskę w otoczeniu wieńców laurowych. Po uroczystem poświęceniu dokonano przed teatrem zdjęcia fotograficznego grupy obecnego ensemblu i sztandaru. Ze sztandarem tym artyści krakowscy po raz pierwszy jako zorganizowana korporacya wzięli udział in corpore z dyr. Adamem Grzymałą Siedleckim na czele w dzisiejszym uroczystym pochodzie na Wawel.

UCZTA OFICERÓW LEGIONOWYCH. Wczoraj o g. 8 wiecz. odbyła się w wielkiej sali hotelu Saskiego uczta, w której wzięli udział przebywający w Krakowie bądź na urlopach, bądź w szpitalach oficerowie Legionów polskich. Do zastawionego w podkowę stołu zasiadło blisko stu oficerów z komendantem Piłsudskim, szefem sztabu K. Sosnkowskim i pułk. Roją na czele. Szereg podniosłych, z żołnierską swadą wypowiedzianych toastów rozpoczął pułk. Roja na cześć brygadyera Piłsudskiego. Przemawiali następnie kapitan Karasiewicz, kap. Dziekanowski, por. Wieniawa Długoszowski i in. Własne utwory poetyckie wygłosili ppor. Relidziński i chor. Orkan. Końcowy toast wygłosił komendant J. Piłsudski na cześć żołnierza polskiego, który zdał świetnie egzamin wstępu do rodziny żołnierskiej regularnych armii. Uczta, która przeciągnęła się do północy, wykazała nadzwyczajną harmonię i jedność, jaka zapanowała wśród oficerów wszystkich pułków legionów. Do brygadyerów, pułkowników i żołnierzy polskich, przebywających na froncie, wysłano szereg pism.

NA GWIAZDKĘ DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY odbędzie się w szpitalu fort. nr 5, oddz. a. w gmachu OO. Jezuitów ul. Kopernika koncert ze współudziałem pp. Z. Filipek-Jaworzyńskiej, S. Capówney, H. Zatheya, B. Walewskiego, Prof. S. Lipskiego i W. Biegańskiego. Data koncertu będzie później podaną.

POŻEGNANIE WETERANA. Sosnowiecki „Kur. Zagłębia“ donosi: Współpracownik administracyi i podpisujący wydawnictwo jako redaktor odpowiedzialny weteran z r. 1863, p. Konstanty Kaszyński, opuszcza wydawnictwo, a zarazem i Sosnowiec, aby objąć stanowisko gospodarza i zarządcy Schroniska weteranów polskich w Krakowie. Pismo poświęca ustępującemu gorące słowa pożegnania.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.